

Społeczeństwo nie ma prawa wiedzieć jak jest inwigilowane

25 kwietnia 2018

Naczelny Sąd Administracyjny rozstrzygnął spór Fundacji Panoptikon z Policją, ostatecznie odmawiając jej prawa do informacji. Od trzech lat fundacja walczyła o informację, czy Policja przeszukuje internet pod kątem słów kluczowych i czy korzysta z innych najnowocześniejszych technologii do śledzenia i analizowania komunikacji ludzi w sieci. Interes służb po raz kolejny przeważał nad obywatelskim prawem do kontrolowania władzy.

W 2015 r. Panoptikon zadał służbom szereg szczegółowych pytań, m.in. o to, czy korzystają z narzędzi do przeszukiwania internetu pod kątem słów kluczowych i innych technologii nadzoru komunikacji elektronicznej. Zgoda, że nowe technologie mogą być niezwykle przydatne w pracy operacyjnej służb, ale mogą też posłużyć do masowej inwigilacji, której ofiarami będą nie tylko osoby faktycznie podejrzane. Sytuację pogarsza fakt, że stosowanie takich narzędzi nie podlega jakiejkolwiek zewnętrznej kontroli (np. GIODO czy sądu). Namiastkę takiej kontroli fundacja chciała uzyskać drogą dostępu do informacji publicznej – żeby społeczeństwo wiedziało np. czy komentarze na „Facebooku” są trałowo przeszukiwane pod kątem słów kluczowych.

Wczorajszy wyrok sądu to ostatni akord sporów zainicjowanych trzy lata temu. Ten sam sąd oddalił wcześniej skargi w sprawach przeciwko Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu. Za każdym razem uzasadnienie sprowadzało się do prostego stwierdzenia: skoro służby stwierdziły, że te informacje są tajne, to koniec dyskusji. Panoptikon głęboko nie zgadza się z takim podejściem

sądu, który bezrefleksyjnie akceptuje ograniczenie konstytucyjnego prawa do informacji pod wpływem argumentu „z bezpieczeństwa”, słowa-wytrychu.

Autorstwo: Wojciech Klicki

Źródło: Panoptikon.org